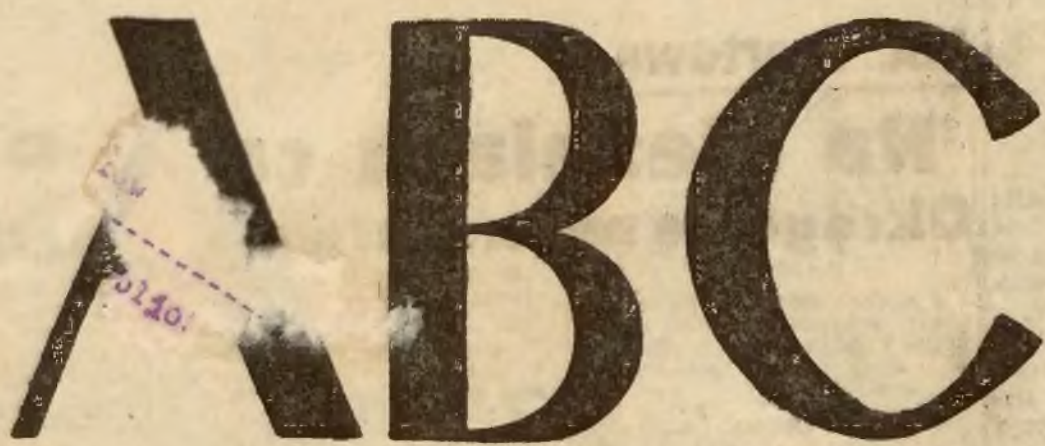


10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 193

Warszawa, wtorek 22 czerwca 1937 r.

Rok XII

## Łabędzia pieśń Senatu

### Nowela akademicka i ustawa o PAL-u przyjęte przez Senat

W poniedziałek przed południem odbyło się posiedzenie Senatu, poświęcone rozpatrzeniu noweli o statucie o szkołach akademickich i ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Obie te sprawy załatwiono w przeciągu 1-ej godziny i 20 min.

#### GŁOS REFERENTA

Projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich referował sen. Miklaszewski. Zaznaczył on, że warunki organizacji szkół akademickich w Polsce oraz warunki materialne należą do najtrudniejszych. Np. lwowska Politechnika była obliczona na 1000 studentów, a liczy 4 — 5 tysięcy słuchaczy. Wszędzie brak miejsca. W roku 1930 mieliśmy młodzieży akademickiej 14 promile, podczas gdy na zachodzie Europy była najwyżej 10 promile. Na jednego profesora wypada w niektórych wydziałach 200 — 500 studentów, a niektórzy ekonomiści mają do tysiąca studentów. Niedobrowolnie jest zwiększenie personelu profesorskiego i zwiększenie nakładów na organizację materialną. Z tym państwo musi się liczyć. Od 10 lat praca na terenie szkół akademickich jest prawie że niemożliwa. Jest to wynikiem niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej młodzieży, braków technicznych szkolnictwa i wreszcie polityki. Walki politycznej na terenie Uniwersytetu uważa p. sen. Miklaszewski za niedopuszczalną, a wprowadzanie polityki na teren uczelni nazywa „działaniem na szkodę państwa”.

Nowela zdaniem jego nie wprowadza zmiany zasadniczej w życiu naszych szkół akademickich, ale może spowodować poprawę w przyszłości.

**ZAMIARY MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO?**  
Minister oświaty p. Świętosławski oświadcza, że chce wprowadzić ulepszenie organizacji życia w szkołach akademickich w przesłuchaniu, że przyczyni się to do uspokojenia młodzieży.

Następnie p. minister powtarza to, co mówił już w Sejmie, że zamierza zniewolować rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich. Nowelizacja ta będzie miała na celu usunięcie wszystkich punktów rozporządzenia, które nie wytrzymały próby życia. Ma też zamiar przed rozpoczęciem przyszłego roku akademickiego przeprowadzić w szczegółach wszystkie zagadnienia tak, aby nowy rok szkolny mógł się rozpocząć w atmosferze odprężenia. Młodzież jest w błędzie, gdy myśli, że jest powołana do praktycznego wprowadzania w życie tego, co uważałyby za realizację swej ideologii.

#### ZAPRZECZENIE DOŚWIADCZEŃ

W dyskusji przemawiał jedynie sen. Petrzycki, stwierdzając, że ustawa akademicka z r. 1933 była zaprzeczeniem doświadczeń stuleci, zaprzeczeniem praw rządzących rozwojem nauki, a przepis jej dały wyniki ujemne. Historia uczy, że ilekroć samorząd uniwersytecki ulegał likwidacji, tylekroć następowały wyniki jak najgorsze dla uniwersytetu i dla państwa. Warunkiem rozwoju uniwersytetu jest uszanowanie zasady jego samorządu.

W zakończeniu swego przemówienia sen. Petrzycki wypowiada się za nowelą.

Rabin Schorr zgłosił poprawkę dotyczącą ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów na poszczególne wydziały i domagał się, aby ograniczenia takie mogły nastąpić tylko w drodze rozporządzenia ministra. Poprawce tej sprzeciwił się sprawozdawca sen. Miklaszewski. Wobec tego nie głosowano nad nią. Poprawki „Boa” zlikwidowane

Dowiadujemy się, że Biuro organizacji i planowania, t. zw. „Boa” istniejące przy Prezydium Rady Ministrów i założone w swoim czasie przez ś. p. Stępczyńskiego zostało w końcu przez gen. Składkowskiego zlikwidowane, jako nie mające racji bytu. Ostatni kierownik tego biura p. Wielopolski został prezesem Klubu 11-go Listopada, a większość urzędników „Boa” weszła do powyższego Klubu w charakterze członków.

komisji senackiej wyłącznie natury formalnej oraz całość ustawy uchwalono.

#### 21 AKADEMIKÓW

Po krótkim referacie sen. Jastrzębowskiego, uchwalono w brzmieniu sejmowym ustawę o Polskiej Aka-

demii Literatury podwyższając ilość członków Akademii z 15 do 21.

Na zakończenie p. marsz. Prystor wygłosił do senatorów pożegnalne przemówienie, ponieważ Senat wycofał wszystkie prace, objęte zarządzeniem p. Prezydenta R. P. o sesji nadzwyczajnej.

## Tajemnica kabiny Nr. 66

### Zawiły proces poszpakowy o napad na pocztę Główną

Sąd Okręgowy rozpatruje sensacyjny proces Władysława Rattingera, b. urzędnika pocztowego, oskarżonego o dokonanie napadu na kasjerkę na pocztę główną Frydrycha. Jest to proces niezwykle zagadkowy i sąd ma do rozpatrzenia tylko poważne poszlaki, które przemawiają za winą Rattingera.

#### Napad

Rattinger jest to młody człowiek, lwowianin. Zaczął pracować w wydziale przesyłek na Poczcie Głównej, lecz wkrótce przeniesiono go do oddziału pocztowego, ponieważ stwierdzono, że ginęły wartościowe przesyłki. W dniu 1 marca br. o g. 9-jej wieczorem, gdy nie było już na pocztę interesantów i urzędnicy kończyli swą pracę dokonano niezwykłego napadu na kasjerkę Frydrycha, zajmującego kabinę nr. 66. Jakis osobnik zmienia-

cka, po cichu podszedł z tyłu do kasjera i kilkakrotnie uderzył go w głowę ciężką plombownicą. Mimo bólu Frydrych nie stracił przytomności, pochwyłł kaszkę z pieniędzmi, w której znajdowało się 19 tys. zł. i trzymając ją oburącz schylił się aż pod stół. Nieznany napastnik widząc, że napad się nie udał, gdyż kasjer podniósł głośny alarm wybiegł z kabiny.

#### Ślady krwi

Ponieważ nikt obcy nie mógł w tym czasie znajdować się w urzędzie pocztowym, podejrzania padły na Rattingera, który dziwnie zachowywał się w czasie napadu i na parę minut przed napadem był w kabinie nr. 66, rozmawiał z kasjerem, wypytując go ile ma dzisiaj pieniędzy. Na ubraniu Rattingera znaleziono też ślady krwi: tłumaczył się, iż

z przyczyn od nas niezależnych i łatwo dla Sz. Czytelników zrozumiałych informacje dotyczące zajść w Częstochowie możemy podać dopiero obecnie.

CZĘSTOCHOWA, 21.6. (Tel.

W sobotę doszło w Częstochowie do zajść antyżydowskich. Wiadomość o zabójstwie ś. p. Barana rozniosła się szybko po mieście, wywołując oburzenie wśród całej ludności polskiej. Żydzi pozamykali sklepy, znikając z ulic miasta.

W ciągu dnia w kilku punktach Częstochowy pobito żydów. O g. 3 ppoł. było 8 żydów rannych. W związku z naprężoną sytuacją ściągnięto do Częstochowy rezerwy policyjne z Warszawy i Śląska.

#### ODRUCH TŁUMU

Wieczorem po wyjściu robotników z fabryk tłum dał wyraz swemu oburzeniu demolując sklepy żydowskie. Około g. 7.30 wie-

mu tak, jakby grał na fortepianie. Frydrych zapytał go, co jest przyczyną zdenerwowania i usłyszał odpowiedź, że spóźniła się narzeczona. Bezpośrednio potem Rattinger wyszedł z kabiny. Kasjer zajął się obliczaniem pieniędzy, które chował do kaszki. Gdy pochylił się, aby zasunąć szufladę biurka otrzymał pierwszy cios w głowę, potem następny dalsze. Ponieważ nie odwrócił się, więc nie widział twarzy napastnika. Frydrych twierdzi, że nikt inny tylko Rattinger był sprawcą napadu na niego.

#### Nie będzie wizji lokalnej

Dalsi świadkowie, funkcjonariusze pocztowi, zbadani na rozprawie złożyli wyjaśnienia, które niezapelniały zgadzają się z tym co mówi o swoim zachowaniu się w czasie napadu oskarżony. Sąd oddalił wniosek obrony o przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu na pocztę. W aktach sprawy znajdują się bowiem zdjęcia fotograficzne z pomieszczenia, gdzie dokonano napadu oraz odwzorowana jest scena bicia, następnie zaś ucieczki nieznanego napastnika i pościgu za nim Rattingera. Do zdjęć tych pozował sam oskarżony. Proces potrwa 3 dni. Dziś zeznawać będą dalsi świadkowie.

#### Narzeczona spóźnia się

Frydrych dokładnie opowiada, co robił Rattinger krytycznym wieczorem. Okazuje się, że kilkakrotnie bez specjalnych powodów zaglądał do kabiny, pytając się, jak idzie robota kasjerowi czy dużo ma pieniędzy w kasie. Wypytwał się też ile ma pieniędzy w papierach, a ile w bilonie. Rattinger co wieczór odbierał pieniądze od pocztyniów, które następnie wpłacał na ręce Frydrycha. Około g. 9-jej wieczór na parę minut przed napadem Rattinger przyszedł po raz trzeci do kabiny. Był bardzo zdenerwowany i zmieniony. Ręce które oparł na stole drżały

## Odwołanie wizyty min. Neuratha w Londynie

BERLIN, 21. 6. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja, wytworzona na skutek powtarzania się napadów na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw

zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

## Krakowskie 110

Przypadkowo zdarzyło się, że właśnie w Krakowie przeczytałem artykuł „Kuriera Południowego” p. tyt. „Lekcja Myślenia”, w którym autor znajduje psychologiczne podłoże sądzonej przez sąd sprawy w nast. słowach: „To stary anarchizm szlachecki odezwał się ostatnim swym echem. To wychodowany w mroku siedemnastowiecznej polski indywidualizm bez własnego oblicza raz jeszcze objawił strupiejące swe kształty”. I takie „wytlomaczenie” prze-wijało się przez dwieście prawie wierszy głębokich zdawałoby się rozważań, — tym bardziej jednak na miejscu w Krakowie nie przemawiających do przekonania.

W tym samym dniu odbywał się w Krakowie tłumny zjazd z okazji „Dni Katolika”. Przez miasto przeciągała niekończąca się procesja barwnych grup ludowych i różnych organizacji młodzieży. W promieniach słońca rozjaśnione pogodnie twarze nawały miastu polskiego wyglądu, przystającą żydowskie szлды i tłumiąc niezbyt odległe wspomnienia rozbrajających przez tłum ulicznych polskich ułanów. Szły więc grupy młodzieży akademickiej, znaczkami wpiętymi w marynarkę manifestując swe narodowe przekonania i swą odwagę. To byli ci, co wreszcie

po wielu latach odebrali Bratniak krakowski z rąk dawnej większości lewicowo - socjalistycznej. Szli sokołi, związki katolickie i towarzystwa ludowe. To był, — odradzający się od dotu nieoficjalny Kraków, czysto polski z krwi i z ducha.

A wieczorem na arka-dowym dziedzińcu wawelskim odbywało się barwne widowisko pod tyt. „Mikołaj Koper-nik”. Wśród łuków i kolumn pamiętających piastowskie je-szcze czasy, opodal świątyni dla wszystkich Polaków gro-bów zasłużonych, — przewija-ły się jak żywe wspomnienia minionych dni chwały, postacie polskich hetmanów i kasztelanów, polskich uczonych z Wojeciem z Brudzewa i Mikołajem z Torunia na czele. Na pełnym wspaniałych wspomnień tle nieokreślony bliżej wiew patriotycznego romantyzmu ogarniał słuchaczy; z oddali nadciągała burza, raz po raz swym błyskiem oświe-tlając skupione ich twarze. To była „przeszłość, sławny nasz popiół, legenda”.

Na tle odświętnego nastroju procesji oraz pełnych blasku minionych wspomnień wyraziście uwypukla się codzienna atmosfera oficjalnego i rządzącego Krakowa, ciężąca wciąż przemożnie nad dawną polską stolicą. Miejsce kasztelana krakowskiego za-

jął dziś p. Kapelner - Kaplic-ki, a Wojciecha z Brudzewa zastąpił prof. Rappaport i Taubenszlag, podczas gdy ofi-cjalnym przedstawicielem armii polskiej został p. Bernard Mond. I nie jest na tym tle jed-ynie przypadkiem, że za-miast królów polskich rezydu-ją dziś w Krakowie najwyż-sze władze żydowskiego Syn-chedrionu.

W ścisłym związku z tą ży-dowską „okupacją” pozosta-je rozwielenienie się w Krakowie socjalizmu i komu-nizmu. Nie jedyną bowiem ich ostoją przez wiele lat był Bratniak krakowski, a pamięt-ne dni listopadowe powtórzy-ły się przecież przed rokiem. Panująca zaś na wsi podkra-kowskiej nędza, w której pół morgi ziemi wyżywić musi nieraz kilkunastu ludzi, — sprzyja rozszerzaniu się czer-wonej fali i na wieś.

Na takim tle wytworzyła się dawniej pod protektora-tem Austrii specjalna kultura małopolskiej inteligencji i warstw średnich, — mająca dziś na szczęście „od spodu”. Bezczuciowy, — zmateria-li-zowany niemal, — patriotyzm urzędniczy, aż do zaprzecze-nia wartości swej krwi posu-wający się liberalizm narodo-wościowy i wzniosła pogarda dla wszystkiego, co buntuje się i występuje przeciwko skostniałym ranom, szablo-nom i klasom, — oto obraz

jeszcze i dziś powszechnie spotykany.

A na bezczuciowym tym podłożu niemiernie o rażące wprost przykłady niewłaści-wego stosunku administracji do społeczeństwa, niemiernie o spotykana tak często w Krako-wie „linię polityczną”, polegają-cą na biernym dostosowywa-niu się do istniejących stosu-nków i poszukiwaniu „mniej-szego jedynie zła” oraz na kurczowym trzymaniu się te-go co jest i co było, bez odwa-gi śmiałego spojrzenia w przyszłość.

Taki jest dzisiejszy oficjal-ny obraz Krakowa. Buntują się przeciwko niemu coraz sil-niej i liczniej narastające no-we, w czysto polskim duchu wychowujące się pokolenia. Buntują się nie w imię „stare-go anarchizmu szlacheckiego” i nie w imieniu zniszczenia, ale pod wpływem odradzają-cego się narodowego instynk-tu i ambicji narodowej.

Nie przyoblekajcie się więc, — panowie z tej czy innej strony, — w togi Katonów i nie rzucajcie przymknąwszy częściowo swe oczy, — gro-mid oburzenia i potępienia. Upraszczenie zagadnienia mo-że być największym właśnie błędem i krzywdą, szczególnie jeśli jest i jednostronne i za-ocne.

P. W.

W SŁOWACH CHĘĆ TYLKO WIDZIM  
W DZIAŁANIU POTĘGĘ,  
TRUDNIEJ DZIEŃ DOBRZE PRZEŻYC  
NIŻ NAPISAĆ KSIĘGĘ.

(Adam Mickiewicz).

## Po zamordowaniu ś.p. Barana

### Odruch oburzenia ludności polskiej

#### Zajścia antyżydowskie w Częstochowie

W sobotę doszło do kulminacyjnego momentu zajść. Tłum wylamywał żaluzje sklepów żydowskich i wyrzucał towary na ulice.

#### POŻARY

W kilku miejscach miasta wybuchły pożary. Między innymi na ul. Główniej i Warszawskiej spalono kilka sklepów żydowskich. Zupełnemu zniszczeniu uległa księgarnia żydowska Rolic-kiego, kawiarnia żydowska w Trzecie, Alei, oraz sklep „Fotomedical, z aparatami fotograficznymi. Na ul. Dąbrowskiego zde-molowano gimnazjum żydowskie.

W dwóch synagogach żydowskich zostały wybite wszystkie szyby, a do mieszkania dyrektora fabryki papierów żyda d-ra Kohna wrzucono petarde.

#### STARCIE Z POLICJĄ

Do starcia z policją doszło o godz. 9 w. koło kościoła św. Zygmunta. Oddziały policyjne tłum pociągły okrzykami: „Niech żyje polska policja!”.

Całkowite uspokojenie nastąpiło dopiero około g. 3-jej w nocy z soboty na niedzielę. W niedzielę przed południem ukazały się na murach miasta odezwę podpisaną przez prezydenta Częstochowy, wzywające do zachowania spokoju. Żydzi pozabijali okna i drzwi w zdemolowanych mieszkaniach deskami.

#### BRATERSKA POMOC

Robotnicy narodowcy zorganizowali na poczekaniu zbiórke między sobą, i zebraną kwotę w wysokości kilkudziesięciu złotych wręczyli wdowie po zamordowanym. Zamordowany tragarz Baran był członkiem Klasowego Związku Tragarzy. W zajściach antyżydowskich brali udział robotnicy z organizacji zawodowych, pozostających pod wpływem PPS, nie mogąc powstrzymać się od odruchu oburzenia.

#### KŁOBICKI I KRZEPICE

W Kłobicku i Krzepicach — małych miasteczkach w okolicy Częstochowy doszło również do zajść antyżydowskich. Zdemolowano tu podobnie jak w Częstochowie, prawie wszystkie sklepy żydowskie.

Podczas zajść w Częstochowie kilkunastu żydów zostało ciężko poturbowanych, a kilku rannych. Spośród Polaków jeden ranny.

Podczas zajść ukazało się oryginalne zarządzenie władz administracyjnych, zabraniające chodzenia po chodnikach, a nakazujące chodzenie środkiem ulicy.

Mimo, iż poważni przedstawiciele społeczeństwa polskiego starali się wpływać uspokajająco na nastroje ludności, żywiołowego odruchu oburzenia po zamordowaniu Polaka nie udało się powstrzymać i stąd zajścia antyżydowskie przybrały tak szerokie rozmiary.

## Walka o statut w O.Z.N.

W łonie kierowniczych sfer OZN toczą się namietne spory o przyszły statut. Głównym przeciwnikiem nowego projektu jest p. Starzyński. Projekt przewiduje bowiem likwidację odrębnych sektorów, tworząc jednolitą organizację. Z chwilą zaś likwidacji sektorów zostanie automatycznie zwinęte i stanowisko przewodniczących, a więc także i p. Starzyńskiego.